

WSPOMNIENIA KSIĘDZA TEOFILA SKALSKIEGO NA TLE MEMUARYSTYKI PODOLA, WOŁYNIA I KIJOWSZCZYZNY

Mirosława Ołdakowska-Kuflowa

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin, Polska
ORCID: 0000-0002-1265-1340

Streszczenie. Wspomnienia ks. Teofila Skalskiego *Terror i cierpienie* wyróżniają się spośród memuarystyki innych polskich autorów – z reguły zamożnych ziemian urodzonych na ziemiach Ukrainy, wcielonych do Imperium Rosyjskiego po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej, a potem należących do Związku Sowieckiego. Autor *Terroru i cierpienia*, jako wywodzący się ze zubożałej szlachty duchowny pełniący wiele ważnych funkcji kościelnych, ale także jako człowiek o wyrazistej osobowości, obserwuje i przedstawia rzeczywistość przełomu XIX i XX wieku z odmiennego punktu widzenia, wiele uwagi poświęcając relacjom władz – najpierw carskich, potem sowieckich – do Kościoła katolickiego oraz jego działalności duszpasterskiej, charytatywnej i społecznej prowadzonej wśród wiernych, którymi na tamtych terenach byli przede wszystkim Polacy. Ksiądz Teofil Skalski w sobie właściwy sposób reaguje na wydarzenia polityczne, reprezentując odmienną od typowej wrażliwość na literaturę, kulturę i przyrodę. Należy do nielicznych Polaków, którzy we wspomnieniach mogli dać świadectwo o aresztowaniu i przejściu przez śledztwo, o latach przeżytych w sowieckim więzieniu jeszcze przed II wojną światową, gdyż – przeżywszy komunistyczny terror i więzienie w 1932 roku – z nielicznymi rodakami wy dostał się ze Związku Sowieckiego. Odmiennosc dzieła od typowego wzorca literatury pamiątnikarsko-wspomnieniowej dopełnia bogactwa memuarystyki tamtych terenów.

Słowa klucze: wspomnienia, Podole, Wołyń, Kijowszczyzna, rewolucja, sowiecki terror

Ksiądz Teofil Skalski urodził się w 1877 roku we wsi Kiryjówka koło Berszady na Podolu w rodzinie należącej do zubożałej szlachty podolskiej; herbem Skalskich były Suchekomnaty¹. Godfryd Skalski, ojciec Teofila, najpierw był rachmistrzem w majątku Kiryjówka, następnie zarządzał folwarkiem w Kosarzyńcach, należącym do Sobańskich, jednej z zamożniejszych

¹ Wszystkie zamieszczone poniżej informacje biograficzne pochodzą z: T. Skalski, *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900-1932. Wspomnienia*, Kraków 2008, jak też ze *Wstępu*, w który zostały zaopatrzone przez ks. Józefa Wołczańskiego. Opracował on życiorys ks. Skalskiego, sięgając do wielu dokumentów i archiwaliów, a ponadto, przygotowując publikację wspomnień, opatrzył je przypisami oraz indeksami, dołączył aneksy i fotografie. Zob.: J. Wołczański, *Wstęp*, [do:] T. Skalski, op. cit., s. 9-23.

ziemiańskich rodzin na Podolu, by w końcu objąć stanowisko zarządcy ogromnego folwarku w Czerniatkach pod Humaniem, w Guberni Kijowskiej. Godfryd Skalski zmarł w 1887 roku, kiedy Teofil miał zaledwie 10 lat. Jego matka, Teofila z Niwińskich, po śmierci męża utrzymywała i kształciła dzieci, prowadząc stancję dla gimnazjalistów w Niemirowie.

Teofil uczył się w gimnazjum niemirowskim od 1886 roku, a po uzyskaniu matury w 1894 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu. Po czteroletnich studiach i formacji został przez władze kościelne wysłany na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Musiał wyróżniać się wśród seminarzystów, skoro został delegowany przez władze duchowne do petersburskiej Akademii, dokąd byli wysyłani alumni wybrani ze wszystkich diecezji Królestwa Polskiego oraz cesarstwa rosyjskiego. Spośród absolwentów petersburskiej uczelni wywodzili się księża pełniący najważniejsze funkcje administracyjne w Kościele katolickim tamtych terenów. Studia ks. Skalski ukończył w 1902 roku, wieńcząc je dyplomem magistra teologii z wyróżnieniem.

Jeszcze w trakcie studiów, w 1900 roku, Skalski został wyświęcony na kapłana. Po powrocie do macierzystej diecezji w 1902 roku objął stanowisko profesora Seminarium Duchownego w Żytomierzu, nieformalnie zaś zaangażowany był w kierowanie tą instytucją, wyręczając w tych obowiązkach – ze względu na jego podeszły wiek – zastępcę rektora. Pełnił też inne ważne obowiązki w diecezji, zaś w 1909 roku został powołany do Kapituły Katedralnej. Wszystkie powierzone mu funkcje świadczą zatem o tym, że Skalski bardzo wcześnie zyskał wysoką pozycję wśród duchowieństwa.

Ksiądz Skalski nie poprzestawał na wyznaczonych mu obowiązkach, ale podejmował działalność społeczno-religijną – należał do tajnego stowarzyszenia Oświata Narodowa, angażując się w prowadzenie tajnych szkół dla polskich dzieci na poziomie podstawowym, kierował Wydziałem Ochron przy Towarzystwie Dobroczynności, powołał do istnienia Stowarzyszenie św. Zyty dla katolickich służących oraz Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Pracujących „Dźwignia”. Władze nie dopuściły do utworzenia analogicznego stowarzyszenia dla robotników. Przy kościele seminaryjnym reaktywował Arcybractwo Wiecznej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i Uczynków Miłosierdzia dla Ubogich Kościołów, którego członkami byli katolicy świeccy.

Żytomierski okres pracy ks. Skalskiego zakończył się w 1913 roku, kiedy został on mianowany proboszczem prestiżowej parafii św. Aleksandra w Kijowie, w której aktywność duszpasterską, administracyjną oraz społeczno-charytatywną prowadził do 1926 roku, a więc do czasu aresztowania i rozpoczęcia śledztwa prowadzonego przeciwko niemu przez władze sowieckie. Po wybuchu pierwszej wojny światowej wraz z kilkoma innymi osobami doprowadził do powstania w Kijowie Wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Gdy po roku 1914 władze carskie złagodziły politykę względem Polaków, ks. Skalski otworzył przy Kościele św. Aleksandra pierwszą

subsydiowaną przez Kościół polską szkołę początkową. Wziął udział w zjeździe stowarzyszeń katolickich z Wołynia, Podola i Kijowszczyzny, w czasie którego powołano do istnienia Polski Komitet Wykonawczy na Rusi. Wszedł jako członek do Wydziału Głównego tegoż Komitetu i do kilku jego sekcji, podejmując tam aktywną działalność.

Ksiądz Skalski nie opuścił swojej placówki ani po wybuchu rewolucji w 1917 roku, ani w chwili wycofywania się wojsk polskich z Kijowa w 1920 roku, ani też po traktacie ryskim w 1921 roku, a były to przecież okresy, w czasie których z Podola, Wołynia i Kijowszczyzny wyjechało bardzo wielu Polaków. Od czasów wybuchu rewolucji do czasów ostatecznego uwięzienia ks. Skalski był kilkakrotnie aresztowany i zwalniany z aresztu czy to na skutek wpłaconego okupu, czy też w wyniku interwencji Polskiej Misji Repatriacyjnej w Wydziale Spraw Zagranicznych kijowskiego Komitetu Wykonawczego. Pomimo prześladowań Kościoła wolał narażać się na więzienie, a nawet utratę życia, niż opuścić powierzoną mu placówkę.

Działalność ks. Skalskiego wzmożła się po rewolucji, kiedy to w wyniku prześladowań Kościoła zabrakło wielu kapłanów, uwięzionych bądź zamordowanych. W 1921 roku bp Ignacy Dubowski przekazał mu uprawnienia wikariusza generalnego na terenach odciętych od stolicy diecezji łucko-żytomierskiej. Podobne uprawnienia uzyskał od abpa Jana Cieplaka na terenach archidiecezji mohylowskiej położonych blisko Kijowa. W 1921 roku ks. Skalskiemu została nadana godność protonotariusza apostolskiego. W 1925 roku na podstawie bulli papieskiej otrzymał uprawnienia administratora apostolskiego na terenie diecezji żytomierskiej pod władzą sowiecką. Wszystkie wspomniane godności pozwalały mu na faktyczne sprawowanie władzy biskupiej na odciętych od macierzystej diecezji terenach. Administrował pozostającymi pod jego zwierzchnictwem parafiami, wielokrotnie narażając się władzom sowieckim, które nękały go rewizjami, wezwaniami i przesłuchaniami. W 1926 roku Skalski został aresztowany, a w 1928 roku zasądzony na 10 lat więzienia. Przetrzymano go głównie w izolatorach do 1932 roku, kiedy przyjechał do Polski w ramach polsko-sowieckiej wymiany więźniów.

Ksiądz Skalski nie skorzystał z propozycji kard. Aleksandra Kakowskiego inkardynacji do archidiecezji warszawskiej, ale podjął pracę w diecezji łuckiej, która w dwudziestoleciu międzywojennym należała do Rzeczypospolitej. Pełnił tam wówczas obowiązki proboszcza katedry, kustosza Kapituły katedralnej, proboszcza-konsultora i egzaminatora synodalnego, oficjała sądu biskupiego. Łuck ks. Skalski opuścił po wkroczeniu Sowietów do Polski w 1939 roku i przedostał się na tereny okupowane przez Niemców. Po kilkumiesięcznym pobycie w obozie *Volksdeutsche Mittelstelle*, dzięki interwencji kard. Adama Stefana Sapiehy, przybył do Krakowa. Od 1940 roku przez dwa lata pracował w parafii w Nowym Targu, a następnie został administratorem parafii w Mszanie Dolnej. Zmarł tamże w 1958 roku.

Swoje wspomnienia ks. Skalski zaczął spisywać 20 lutego 1942 roku w Nowym Targu, a ukończył je 11 maja 1944 roku². Obejmują one lata dzieciństwa, młodości i dorosłości – aż do wyjścia z sowieckiego więzienia i przyjazdu do wolnej Polski w 1932 roku. Całość podzielona jest na pięć rozdziałów, które porządkują chronologicznie wspomnieniowy materiał. Pierwszy poświęcony jest dzieciństwu i młodości Skalskiego – aż do ukończenia przez niego Akademii Petersburskiej – i obejmuje lata 1877-1902. Drugi dotyczy jego działalności dydaktyczno-naukowej i duszpasterskiej w Żytomierzu w latach 1902-1913. W trzecim rozdziale przedstawiony został okres kijowski obejmujący lata 1913-1918 – wówczas autor wspomnień został proboszczem parafii św. Aleksandra, przeżywał lata wojenne i pierwszy okres zaprowadzania porządków rewolucyjnych. W czwartym rozdziale znajduje się opis wielokrotnych zmian władzy w Kijowie, walk o to miasto, a przede wszystkim ugruntowywania władzy sowieckiej przez terror w latach 1919-1926, czyli do momentu ostatecznego uwięzienia ks. Skalskiego. Piąty rozdział poświęcony jest już więziennym losom księdza, aż do jego zwolnienia i przyjazdu do Polski, i obejmuje okres od 1926 do 1932 roku.

Obszerne dzieło ks. Skalskiego cechuje duża rzeczowość relacji. Z rzadka tylko pozwala sobie autor na bezpośrednie wyrażenie swoich emocji, częściej przedstawia własne poglądy na jakieś sprawy, chętnie skrywa się za opisami wydarzeń, sytuacji oraz prezentacją innych osób. Eksponuje wiadomości dotyczące sytuacji i spraw Kościoła oraz Polaków. Można wysnuć wniosek, że do poświęcenia spraw osobistych dla dobra Kościoła i społeczności został ks. Skalski przygotowany przez wychowanie seminaryjne i studia akademickie. Jednak porównanie jego dzieła chociażby ze wspomnieniami bpa Piotra Mańkowskiego³, który w swoim dziele wiele miejsca poświęca swojej drodze do kapłaństwa oraz rodzącemu się w nim powoli powołaniu (do seminarium wstąpił mając już lat 30), i którego wspomnienia w dużej mierze realizują inwariantny typ memuarystyki Podola, Wołynia i Kijowszczyzny, przekonuje, że w wypadku ks. Skalskiego nie chodzi tylko o postawę wyuczoną, ale o cechy charakterologiczne autora ujawniające się od początku wspomnieniowego dzieła. Na wstępie ks. Skalski formułuje uzasadnienie podjętego wysiłku:

Zdaję sobie sprawę, że jestem niewiele znaczącą jednostką, ale ponieważ, dziękować Bogu, przeżyłem już lat 65, a samego mojego kapłaństwa dobiega rok 42 [czterdziesty drugi], a więc z natury rzeczy zetknąłem się w życiu z mnóstwem ludzi, o których współcześni lub nic nie wiedzą, lub zaledwie coś niecoś słyszeli, widziałem i przeżywałem rozmaite wypadki charakteryzujące z góra pół wieku, podlegałem rozmaitym ustrojom społecznym i politycznym, a i w samej tej

² Por. J. Wołczański, op. cit., s. 22.

³ P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002.

części Kościoła katolickiego, co pozostawała pod zaborem rosyjskim rozmaite doświadczałem zmiany, więc sądzę, że rzucając na papier choć niektóre luźne wspomnienia mojego życia, przyczynek jaki taki dorzucam do historii narodu i Kościoła naszego (s. 25).

Autor tych słów sprawował przecież ważne i zaszczytne funkcje chociażby w diecezji łucko-żytomierskiej w czasach carskich, choć jeszcze istotniejsza była jego rola wówczas, gdy pod rządami sowietów był faktycznym i formalnym zwierzchnikiem Kościoła katolickiego na znacznym terytorium, także ostoją dla prześladowanych rodaków. Uderzająca okazuje się jego pokora, która jest postawą nie tylko deklarowaną, ale dającą znać o sobie w całej strukturze wspomnień.

Zastanawiające jest, jak wiele faktów, nazwisk, dat, również dziennych, a nawet godzin dziejących się wydarzeń, zapamiętał autor. Żadnych zapisków, dzienników nie mógł ze sobą przywieźć do Polski; prawdopodobnie pod władzą sowiecką w ogóle ich nie prowadził, bo byłoby to zbyt niebezpieczne. Do kraju w 1932 roku przyjechał odtransportowany do granicy bezpośrednio z więzienia, po wielokrotnych rewizjach. W dwudziestoleciu międzywojennym mógł konfrontować swoje wspomnienia z tym, co zapamiętali inni ludzie, którzy wydostali się spod władzy sowieckiej, a takich było wielu w diecezji łuckiej, gdzie po odzyskaniu wolności duchowny podjął pracę duszpasterską. Jednak później, wskutek wkroczenia Armii Czerwonej do Polski w 1939 roku, musiał stamtąd uciekać. Można przypuszczać, że w ryzykowną, nielegalną podróż nie zabierał ze sobą zapisków, które mogłyby zaszkodzić jego sytuacji w przypadku, gdyby został zatrzymany przez tych, przed którymi uchodził. Rodzi się zatem pytanie, czy wówczas, kiedy zasiadł do spisywania wspomnień w czasie trwania II wojny światowej, miał do dyspozycji tylko własną pamięć? Wiemy bowiem, że wspomaganie się poprzez kwerendę naukową w bibliotece czy w archiwum nie wchodziło w tym czasie w grę.

Ksiądz Skalskiego można zaliczyć do grupy autorów pamiętników i wspomnień z Podola, Wołynia i Kijowszczyzny (obszaru określonego przez Ukraińców mianem Prawobrzeża), którzy zapamiętali te tereny jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego i którzy wobec późniejszych wydarzeń wojennych, a zwłaszcza rewolucyjnych, także w reakcji na dramat rewolucji oraz terror sowieckiej władzy, postanowili pozostawić świadectwo własnych przeżyć oraz opisać wydarzenia, w których brali udział. Rozpatrując wspomnienia duchownego na tle innych dzieł o charakterze memuarystycznym, można zauważyć pewne istotne różnice, wynikające zresztą z wielu przyczyn.

Większość autorów pamiętników i wspomnień wskazanych terenów należała do zamożnego ziemiaństwa lub rodzin arystokratycznych, z czego wynikać może pewne podobieństwo w ich postrzeganiu świata. Dlatego memuarystyka polska związana z terenami Podola, Wołynia i Kijowszczyzny przełomu

XIX i XX wieku pozwala na wyznaczenie jej inwariantnego typu. W dziele takim prawie zawsze znajdują się:

- opis gniazda rodzinnego – z uwzględnieniem domu i majątku rodziny, atmosfery i obyczajów panujących w domu;
- informacje genealogiczne;
- prezentacja domów i majątków krewnych, sąsiadów, przyjaciół, z którymi utrzymywała kontakty towarzyskie rodzina autora wspomnień;
- charakterystyka postaci, które odegrały ważną rolę w życiu autora – od członków najbliższej rodziny poczynając, poprzez krewnych, przyjaciół, sąsiadów, czasami na charakterystycznych typach chłopów lub dworskiej służby kończąc;
- przedstawienie uzyskanego wykształcenia i drogi do dorosłości;
- manifestacja zapatrywań religijnych i patriotycznych;
- charakterystyka własnej działalności publicznej, o ile taka była prowadzona;
- w wypadku więzionych lub tych, którzy przeżyli zesłanie – przedstawienie historii i warunków uwięzienia czy zesłania oraz okoliczności uwolnienia;
- opis okoliczności utraty majątku i wyjazdu lub ucieczki z rodzinnych stron⁴.

Książd Skalski, jak wspomniano, wywodził się ze zubożałej rodziny szlacheckiej, która nie posiadała własnego majątku ziemskiego. Jego ojciec trzykrotnie zmieniał swoje zajęcie zarobkowe, co łączyło się także z przeprowadzką rodziny. We wspomnieniach syna, choć sięgają one dość wczesnych lat dzieciństwa, brakuje nie tylko opisu rodowego gniazda – pałacu lub dworu – ponieważ rodzina go nie posiadała, ale nawet domostwa, które zamieszkiwała. Przyczyny można upatrywać nie tylko w fakcie, iż kolejne domy, w których żyli Skalscy, nie były ich własnością, wobec czego nie były w późniejszych latach przez Teofila odwiedzane i mogły zatrzeć się w jego pamięci. Sięgając do wspomnień z wczesnych lat, ks. Skalski odtwarza niewiele swych dziecięcych przeżyć, zarówno tych radosnych, jak i bolesnych. Najwyraźniej przyjemność dosiadania kucyka, zetknięcie się z byłym powstańcem i zesłańcem, który wiele lat przeżył na Syberii, czy obyczaje chłopów ukraińskich mają dla niego znacznie większe znaczenie niż wygląd i wyposażenie zamieszkiwanego domu.

Książd Skalski w swoich zapiskach nie przekazuje też prawie żadnych informacji o najbliższych. Rzeczowo informuje o zajęciach rodziców oraz o ich zaangażowaniu w pomoc powstańcom styczniowym. Ze wspomnieniami

⁴ Więcej na ten temat: M. Oldakowska-Kuflowa, *Memuarystyka Podola, Wołynia i Kijowszczyzny*, [w:] *Polskie życie kulturalno-literackie od 1864 roku na ziemiach obecnej Ukrainy*, Lublin 2017, s. 47-81, tu zwłaszcza s. 60-61.

o relacji z ojcem łączy się tylko jedno opisane wydarzenie dotyczące podróży na egzamin wstępny do gimnazjum. Niespełna dziewięcioletniemu Teofilowi towarzyszyli wówczas oboje rodzice. Gdy dano koniom wypoczynek we wsi Kropiwka obok Braclawia, ojciec zaprowadził chłopca do niszczonego kościoła, którego władze carskie nie pozwalały remontować. Wspólna z ojcem modlitwa na progu żałośnie wyglądającej świątyni i jego objaśnienia, dlaczego budynek znajduje się w tak złym stanie, zapadły chłopcu w pamięć na całe życie. Natomiast o śmierci ojca znajdujemy we wspomnieniach autora tylko suchą informację, bez jakichkolwiek napomknień o związanych z nią przeżyciach najbliższych, choć zaciążyła przecież ona znacząco na losach rodziny. Matkę autor wspomnień chwali przede wszystkim za hart ducha, jakim wykazała się po śmierci męża, kiedy nie poddała się biedzie, ale otworzyła stancję dla gimnazjalistów, zapewniając dzięki temu piątce dzieci „jakie takie wykształcenie” (s. 32)⁵. O rodzeństwie przyszłego księdza dowiadujemy się tylko tyle, że dwie siostry były starsze od Teofoła; dwoje młodszych od niego dzieci zostało wspomnianych bez podania ich imion oraz płci⁶. Próżno też szukać jakichkolwiek informacji o szerszej rodzinie autora, nawet dziadkowie nie zostali przez niego wspomniani.

Podobnie skąpo przedstawiają się wspomnienia ks. Skalskiego pod względem charakterystyki sąsiedztwa. Dzieje się tak w dużej mierze z przyczyn obiektywnych. Jedynym domem, z którym rodzice Teofoła utrzymywali sąsiedzkie stosunki towarzyskie, był dom kasjera Domańskiego i jego siostry, pani Błockiej. Wzmianka o nich znalazła się we wspomnieniach tylko z tego powodu, że właśnie u nich Teofil w wieku około siedmiu lat poznał byłego zesłańca, męża pani Błockiej, a potem słuchał jego opowieści.

Pewne bożonarodzeniowe i noworoczne zwyczaje chłopów z ukraińskiej wsi zostają przez autora opisane w tym celu, by pokazać – co Skalski zaznacza (na s. 27) – jak kiedyś przyjaźnie żyła ukraińska ludność wiejska z Polakami, którzy na tamtych terenach zazwyczaj stanowili warstwę społecznie dominującą. Tak więc pod względem ukazywania rodzinnego domu, koligacji rodzinnych i sąsiedztwa wspomnienia ks. Skalskiego są znacznie uboższe w informacje od memuarystyki tamtych terenów.

Podobnie informacje dotyczące lat gimnazjalnych przyszłego duchownego są bardzo oszczędne. Autor przedstawia system kształcenia oraz dyscyplinowania uczniów, których on sam charakteryzuje pod względem ilościowym

⁵ Wszystkie cytaty pochodzą z wymienionego już wydania wspomnień ks. Teofoła Skalskiego. Numery stron będą podawane w tekście głównym w nawiasach.

⁶ Dopiero pod koniec wspomnień, gdy opisywany jest przyjazd ks. Skalskiego do Polski po zwolnieniu z sowieckiego więzienia, wśród witających duchownego w kraju wymieniona zostaje z imienia młodsza siostra Zofia, mowa jest też o nieżyjącej „średniej siostrze”, Władysławie, której mąż Emeryk Warpechowski znalazł się wśród oczekujących na wypuszczonych więźniów. Wspomniani zostają wówczas także inni krewni. Por. T. Skalski, op. cit., s. 317.

oraz narodowościowo-socjalnym. Jest to istotny aspekt dzieła Skalskiego – ponieważ zamożni ziemianie starali się nie oddawać swoich dzieci do szkół rosyjskich, zapewniając im nauczanie domowe (zwłaszcza dziewczętom⁷) lub wywożąc je do szkół poza granice Imperium Rosyjskiego⁸, stąd niewielu autorów przekazuje informacje o pobycie w rosyjskich szkołach⁹. Teofil Skalski nie przedstawia natomiast swoich przeżyć związanych z nauką szkolną czy też życiem koleżeńskim. Nie narzeka też na surowe szkolne rygory, owszem, podkreślając, że wdrożenie się do nich bardzo ułatwiło mu później dostosowanie się do wymogów życia seminaryjnego i wyrobiło nawyk dyscyplinowania samego siebie w całym dorosłym życiu.

Podobnie rzecz się ma ze wspomnieniami dotyczącymi okresu seminaryjnego w Żytomierzu oraz studiów w petersburskiej Akademii Duchownej. Książd Skalski charakteryzuje system kształcenia, przedstawia sylwetki przełożonych, zwłaszcza rektorów, ukazuje, z jakich środowisk rekrutowali się czy to alumni seminarium, czy studenci Akademii. Jego emocje możemy się domyślać wtedy, kiedy przedstawia Petersburg i Akademię jako miejsca, w których studiującym wprawdzie stwarzano dobre warunki bytowe, ale klimat północnego miasta z jednej strony, a rygor, monotonia nauki oraz wymagania przełożonych z drugiej zniechęcały wielu do wytrwania na studiach. Autor pozwala sobie w tej części wspomnień na bezpośrednie ujawnienie swoich emocji tylko w związku ze święceniami kapłańskimi, które otrzymał z rąk bpa Bolesława Kłopotowskiego w 1900 roku, zanim osiągnął kanoniczny wiek 24 lat¹⁰.

Chociaż droga do dorosłości, tak ważna we wskazanej grupie pamiętników i wspomnień, zostaje przedstawiona także u ks. Skalskiego, autor ten w niewielkim tylko stopniu pokazuje, co zyskał w czasie całego okresu kształcenia. Stara się raczej obiektywnie opisać system, okoliczności i warunki zdobywania wykształcenia. Ledwie wspomina, iż ukończył studia z najwyższą możliwą oceną, co spowodowało powierzenie mu zaraz po powrocie do diecezji zajęć w żytomierskim Seminarium Duchownym, i to z trzech różnych przedmiotów.

⁷ Por. wspomnienia: A. Saryusz Zaleska, *Niezapomniana Ukraina*, Warszawa 2007; H. (Leta) Kutylowska, *Wspomnienia z Podola*, Warszawa 2003.

⁸ Por. np. J. Lipkowski, *Pamiętniki Generała Inżyniera Józefa Lipkowskiego*, Archiwum Akt Nowych, Akta Józefa i Jana Lipkowskich, sygn. 1.

⁹ Ziemianie, którzy decydowali się na oddawanie synów do szkół rosyjskich, chętnie wysyłali ich do Odessy, którą zamieszkiwała ludność wielu narodowości i w której było liczne skupisko Polaków. O swoim pobycie w szkole odesskiej wspomina także Eugeniusz Janiszewski, którego rodzice wywodzący się z arystokratycznych rodów osiedlili się w pobliżu Odessy, a ojciec, inżynier kolejnictwa, zamieszkał z rodziną w tym mieście. Por. E. Janiszewski, *Wspomnienia odessy*, Wrocław 1987.

¹⁰ Por. T. Skalski, op. cit., s. 53.

Dla niniejszych rozważań istotniejsze jest, że ks. Skalski, jako przedstawiciel wąskiej grupy ludzi z wyższym wykształceniem, poczuwał się do obowiązku zaangażowania się na rzecz podtrzymania polskiej kultury na terenach, na których jej podstawy, jak np. język, były szczególnie zagrożone. Czynił to ofiarnie, niezależnie od tego, jakie pełnił funkcje. Od 1905 roku, kiedy na skutek rewolucji w Rosji zelżała restrykcyjna polityka caratu wobec Polaków, ks. Skalski brał udział w tworzeniu polskich stowarzyszeń. Wspomina:

I w Kijowie, i w Żytomierzu powstały więc na początek Rzymsko-Katolickie Towarzystwa Dobroczynności, a rozmaite tworzące się przy nich ochronki i sierocińce zastępowały początkowo polskie szkoły. Przy Dobroczynnościach urządzaliśmy biblioteki i wypożyczalnie książek, niby to dla członków, ale z których korzystali wszyscy, szczególnie żadne polskiej książki młode pokolenie. Wielką też popularnością cieszyły się kluby i domy polskie, gdzie Polacy, zbierając się niby dla towarzyskiego obcowania, mogli szczerzej się porozumiewać i w sprawach narodowych i katolickich. [...] Na szkoły jednak polskie aż do roku 1914 uzyskiwać zezwoleń nie było można, a skryte szkolnictwo było surowo prześladowane. Pomimo to prowadziła się rzeczywiście sieć szkolna [...] zawiązywały się konspiracyjne tajne Stowarzyszenia Oświatowe [...] My, księża, należeliśmy przeważnie do „Oświaty Narodowej” (s. 66-67).

Jak zwykle autor nie eksponuje swojego udziału w tych przedsięwzięciach, ale użycie pierwszej osoby liczby mnogiej informuje o jego aktywności. Już bez ukrywania swojej inicjatywy wspomina natomiast, iż w czasie I wojny światowej, gdy pod nazwą Macierzy Szkolnej zostały zalegalizowane tajne dotąd towarzystwa oświaty, pełniąc funkcję proboszcza parafii św. Aleksandra w Kijowie, założył pierwszą jawną szkołę początkową jako szkołę parafialną utrzymywaną całkowicie ze środków kościelnych. Zatrudnionych w niej było pięcioro nauczycieli (s. 95). Z inspiracji Macierzy Szkolnej powstała zresztą cała sieć takich szkół parafialnych, zazwyczaj czteroklasowych, a autor wspomina także o utworzonych gimnazjach i wymienia dwa z nich, kijowskie oraz żytomierskie. Nic dziwnego, że po przyjeździe do wolnej Polski w 1932 roku duchowny otrzymał odznakę „Za walkę o polską szkołę”. Oszczędny w ukazywaniu swojego wizerunku kapłan wyznaje: „przyznam się, że chociaż posiadam kilka dekoracji i dwa nawet ordery komandorskie, tę jednak oświatową odznakę cenię sobie najwięcej!” (s. 67).

Bardzo skrótowo pisze ks. Skalski o innej swojej aktywności, prowadzonej jeszcze w czasach żytomierskich. Prawdopodobnie w roku 1907 pojechał do Księstwa Poznańskiego, gdzie księża Stanisław Adamski i Piotr Wawrzyniak prowadzili działalność społeczną na tyle znaną, że wiadano o niej także w Żytomierzu. Zapoznawszy się z jej zasadami, Skalski założył w swojej macierzystej diecezji Stowarzyszenie św. Zyty – dla służących katolickich, oraz Stowarzyszenie „Dźwignia” dla pracujących kobiet z warstwy

inteligenckiej¹¹. Stowarzyszenia dla robotników nie udało się założyć, gdyż najwyraźniej władze carskie obawiały się wszelkich męskich organizacji, w których dopatrywały się załączków ruchu wywrotowego. Można żałować, że autor nie podaje więcej informacji o swoim zaangażowaniu w tworzenie tych stowarzyszeń. Działyły one pod szyldem katolickim, jednakże dla każdego znającego stosunki społeczno-narodowościowe tamtych terenów było jasne, że były one powołane przede wszystkim dla polskich środowisk, zrzeszały głównie Polki, miały wpływać na ich formację kulturalną i duchową oraz bronić ich interesów.

Więcej dowiadujemy się o działalności społecznej ks. Skalskiego prowadzonej na rzecz społeczności polskiej w kijowskim okresie jego życia. Jako proboszcz objął on w 1913 roku parafię, która formalnie liczyła 30 tysięcy wiernych, ale praktycznie obsługiwała ich jeszcze więcej. Aktywność społeczna proboszcza rozpoczęła się od udziału w tworzeniu w czasie trwającej wojny Wszechrosyjskiego Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Kapłan okazał się przy tym zręcznym dyplomatą i zapobiegliwym członkiem tegoż Komitetu. Niezależnie od przynależności do niego, został także członkiem Wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny im. Tatiany, córki cara Mikołaja II, w którego posiedzeniach brał czynny udział, z czego polskie środowisko czerpało konkretne korzyści:

[...] pieniądze i rozmaite artykuły sypią się z tego Komitetu, jak z rogu obfitości [...], bo Komitet Tatiany tylko dostarcza środków, a sam żadnej akcji filantropijnej nie prowadzi. Nasza działalność polska jest bardzo piękna i szeroka. Prowadzimy dom niby aresztu, gdzie na naszą odpowiedzialność oddają aresztowanych i wywiezionych głównie z Galicji i księży, i wybitnych ludzi, i *leaderów* rozmaitych politycznych stronnictw; policjanci do nich przystawieni, głównie śpią i dobrze jedzą, a nasi pupile spacerują sobie po mieście, a w tym domu aresztu korzystają jakby z wygodnego pensjonatu. W ochronach naszych utrzymujemy przeszło 600 dzieci. Biuro nasze samo zatrudnia kilkunastu pracowników, a bez zapomogi nie pozostaje nikt z prawdziwie potrzebujących (s. 95).

Ksiądz Skalski wszedł też do prezydium zjazdu polskich katolickich towarzystw działających na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie, na który – jak podaje autor – stawili się przedstawiciele około 180 organizacji. Powołano na nim ciało, które miało koordynować intensywną, ale rozproszoną aktywność różnych organizacji – Polski Komitet Wykonawczy¹² Zgromadzenia Polskich Organizacji na Rusi, który stał się reprezentacją Polaków w czasie trwania I wojny światowej, jakkolwiek część lewicowych uczestników zjazdu powołała do istnienia własną instytucję, Centralę Demokratyczną. Duchowny był

¹¹ Por.: T. Skalski, op. cit., s. 67-68.

¹² Wspomina o tej instytucji oraz działalności w niej swojego stryja Anna Saryusz Zaleska. Por. A. Saryusz Zaleska, op. cit., s. 200.

członkiem Komitetu Wykonawczego, a konkretnie jego miejskiego, kijowskiego wydziału. Zasluga Komitetu było między innymi wydanie podręczników na potrzeby powstałego polskiego szkolnictwa. Za jego sprawą wyszła też pierwsza po kilkudziesięciu latach polska katolicka książeczka do nabożeństwa, na którą było wielkie zapotrzebowanie. Autor wspomnień brał udział w rozprawianiu podręczników, szczęśliwie też udało mu się już po rewolucji październikowej rozkolportować pozostałą część nakładu wspomnianej książeczki do nabożeństwa oraz wielką ilość obrazków przedstawiających Matkę Bożą Częstochowską z jednej strony, a polskiego orła z drugiej. Z pewnością nie uszłoby mu to bezkarnie, gdyby przyłapano go na rozprawianiu tych dewocjonaliów, lub gdyby wśród obdarowanych znalazł się jakiś donosiciel.

Trudno byłoby wymienić wszystkie zasługi Skalskiego na polu pomocy charytatywnej, która po rewolucji stawała się coraz trudniejsza. Najpierw przestały napływać fundusze z Komitetu Tatiany, potem polityka i grabieże bolszewików doprowadziły całe społeczeństwo do wielkiej biedy. Ksiądz Skalski wspomagał czy to duchownych niemogących wrócić do swoich placówek z powodu rewolucyjnych rozruchów, czy też świeckich potrzebujących najrozmaitszego wsparcia. W jego wspomnieniach czytamy i takie wyznanie:

Kiedy Komitet Polski Wykonawczy i Zarząd Macierzy Polskiej opuszczały Kijów, to jakie im pozostawały pieniądze, odnieśli do mnie. Miałem więc czymśkolwiek na razie rozporządzać na rzecz najbiedniejszych i na dokarmianie więźniów i choć troszkę przychodzić z pomocą i znajdującym się w okropnych warunkach materialnych nauczycielom szkół polskich (s. 199).

Wielu ludziom ks. Skalski ułatwił wyjazd ze zrewolucjonizowanej Rosji do wolnej Polski. Zarówno prezesi Misji Polskich, repatriacyjnej i optacyjnej, które zajmowały się wysyłaniem rodaków do kraju po traktacie ryskim oraz przyznawaniem obywatelstwa polskiego, jak też później polscy konsulowie rezydujący najpierw w Kijowie, później w Charkowie, domagali się, by starający się o wjazd do Polski wykazywali się poświadczeniami od osób wiarygodnych, że są usposobieni lojalnie wobec polskiego rządu. Wielu osobom ks. Skalski wydawał takie zaświadczenia świadomy, w jak trudnych warunkach żyją Polacy pod władzą sowiecką, chociaż nieraz przeżywał z tego powodu rozterki. Świadczą o tym słowa: „Te więc prośby o poświadczenie czyjejs lojalności były dla mnie i ciężkie bo kto tam przenika duszę czyjaś, choćby go znał, jako swego parafianina, a nie chciałoby się za nic, aby do Polski przenikali jej wrogowie [...]” (s. 214). Obawy te nie były bezpodstawne, co okazało się chociażby w czasie śledztwa po ostatecznym uwięzieniu duchownego. Autor wspomnień odnotowuje:

Kiedy mi za wystawianie tych poświadczeń stawiali śledczy z GPU zarzuty, to pamiętam, jak niemal z pianą na ustach pewien śledczy Żyd wołał: „Do czego doprowadziło przeczenie waszego księskiego stanowiska przez Polskę, że nawet

my, komuniści, żeby dostać wizę na paszport do Polski musieliśmy się zjawić u was księży i lizać wasze obrzydliwe ręce!” (s. 214).

Autor wspomnień wielokrotnie swoimi czynami udowodnił, że zależy mu na szerzeniu oświaty i kultury polskiej. Swoją osobistą wrażliwość na kulturę i sztukę zdradzał niezbyt często, co także różni go od wspomnianych autorów memuarystyki tamtych terenów, którzy wychowywani w zamożnych domach wyposażonych w wiele dzieł sztuki, często muzykujący, odwiedzający instytucje kulturalne w czasie swoich podróży, od dzieciństwa byli wyculeni na estetykę oraz kontakt ze sztuką. Jednakże warto wskazać nawet te nieliczne fragmenty, w których ujawnia się zainteresowanie Skalskiego sztuką i literaturą. Według zapisków podczas pobytu w Szwajcarii jeszcze w 1907 roku w pamięci pozostawali mu stale Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Przy okazji zwiedzania zamku w Schillon autor wspomina utwór *Więzień Schillonu*, przypisując jego autorstwo Aleksandrowi Puszkiniowi¹³.

Kiedy ks. Skalski znalazł się w więzieniu, osobą, dzięki której otrzymywał paczki, i która mogła co jakiś czas go odwiedzać, była Jekaterina Pawłowna Pieszkowa, pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża na Rosję, pełniąca tę funkcję z wielkim zaangażowaniem i oddaniem. Była ona pierwszą żoną Maksyma Gorkiego, którego rzeczywiste nazwisko było Pieszkow. Stąd prezentując jej postać, Skalski dłuższy fragment poświęca Gorkiemu i pozyskanym wiadomościom o jego życiu. Ocenia także ogólnie pisarstwo tego autora: „W oczach moich dzieła Gorkiego do arcydzieł nie należą” (s. 267). Jednakże wśród wielu utworów Gorkiego znajduje i takie, które budzą jego uznanie. Ważny też dla Skalskiego jest fakt, w jakiej życiowej sytuacji pisarza one powstały, a przebywał wówczas Gorki we Włoszech:

Na Capri nudzi się i zaznajamia się z proboszczem miejscowego kościółka. W okresie Bożego Narodzenia przypatruje się, jak z gór pasterze włoscy odbywają misteria bukoliczne na cześć Dzieciątka Jezus, jakby bożonarodzeniową szopkę na tle wprost przyrody; zachwycony tym jako artysta, stwarza przedudnych kilka nowelek i pastorałek. Za ich piękno i wzniosłość poetyczną naprawdę Gorkiemu, nawet ja, ksiądz, wiele przebaczyć muszę (s. 268).

Także inna sytuacja budzi w autorze wspomnień skojarzenia literackie. Po zwolnieniu z więzienia grupa księży wymieniona za aresztowanych lub

¹³ Por. T. Skalski, op. cit., s. 73. Autor oczywiście popełnił błąd, gdyż to George Byron jest autorem *Więznia Chillonu*, a przy tym poematu, nie ballady, jak pisze duchowny. Owszem, Aleksander Puszkini napisał wiersz pt. *Więzień*, ale i ten utwór nie jest balladą. Być może do pomyłki doszło z powodu poematu Puszkina *Jeniec Kaukazu* (*Kawkazskij plennik*), w którym widoczne są wpływy Byrona, możliwe też, że Skalski miał na myśli rosyjski poemat *Więzień Chillonu* autorstwa Wasilija Andriejewicza Żukowskiego (1783-1852), powstały na podstawie utworu Byrona. Sam Żukowski poprzez swoją twórczość wywarł istotny wpływ na Puszkina.

skazanych w Polsce komunistów już na terenie kraju została powitana przez oficjalną delegację oraz rodziny i przyjaciół w miejscowości Stołpce. Księdzu Skalskiemu przypomniła się w związku z tym „ciekawa historyczna powieść” Artura Gruszeckiego, w której jedną z głównych postaci jest Służkówna, córka senatora Służki, dziedzica Stołpców.

Najciekawszy jednakże jest fragment, w którym autor wspomnień komentuje abdykację cara Mikołaja II oraz postawę rosyjskiej inteligencji. Jego zdaniem nie potrafiła ona w sposób pozytywny wykorzystać dziejowego momentu dla zbudowania czegoś pozytywnego dla dobra Rosji. Ksiądz widzi paralelę zachodzącą pomiędzy zachowaniem rosyjskiej inteligencji a literaturą rosyjską, w której rozczytywały się wykształcone warstwy społeczeństwa:

A ci, co nakłonili cara do abdykacji, te koła inteligencji urzędniczej, karmione literaturą rosyjską, stale tylko ujemne strony wszędzie upatrującą, ci zwolennicy Tolstoja, Dostojewskiego, Szchedryna, Leskowa, Gorkiego, nawet Gogola i samego Puszkina, co w swoim *Eugeniuszu Onieginie* nie zdobył się na taki dodatni typ, jak nasz pan Tadeusz u Mickiewicza – przeniknieni byli tylko chyba przekonaniem, że trzeba było jakiejś zmiany dokonać, ale jak ich duchowi wieszczowie, nigdy prawie i nigdzie oprócz krytyki najostrzejszej nie wskazywali ścieżek pozytywnych, dodatnich, po których należało kroczyć społeczeństwu, tak i oni nie wiedzieli, nie rozumieli, co i jak po ustąpieniu cara w Rosji dziać się będzie i co było w tej Rosji dodatnim, koniecznym do otrzymania (s. 100).

Widoczne jest, że jakkolwiek pochłonięty podstawowymi obowiązkami oraz powinnościami społecznymi, którym ks. Skalski w pierwszym rządzie poświęcał swoją uwagę, to jednak jego wrażliwość na literaturę daje o sobie znać. Podobnie rzecz się ma z wyczuleniem na piękno architektury, wewnętrzny wystrój kościołów i innych budynków. Jako przykład mogą posłużyć wspomnienia z podróży po Europie w 1907 roku lub sytuacja, jaką przeżył, kiedy był przetrzymywany w osławionym moskiewskim więzieniu Butyrki. W grudniu 1927 roku zawieziono go do sędziego śledczego urzędującego w dawnym pałacu, w którym znajdował się Najwyższy Sąd Wojenny Związku Sowieckiego. Autor wspomina, co zobaczył, gdy wywołano go z więziennego pojazdu:

Wyszedłem; już dwóch czekających na mnie stało żołnierzy, wprowadzają mnie do przepięknego domu wielkopańskiego, czytam napis u drzwi: „Najwyższy Sąd wojenny SSSR”. Rozglądam się w przepychu: wszędzie marmury i ścieżki, na sufitach sceny mitologiczne lub biblijne doskonałego pędzla i styl, i ornamenty, i malowidła – to „Odrodzenie włoskie”. Widzę, że pałac nie smaku nowoczesnego, a tym mniej bolszewickiego. To siedziba ongiś czegoś bogatego i artystycznie wykształconego, znającego się nie tylko na *tieremach* [pałacach – M. O.-K.] starorosyjskich, ale obeznanego z arcydziełami architektury i zdobnictwa Zachodu. Nie ma pokoju, sali, korytarza, gdzie by banalność i pretensja się wkradły – to dom wspaniały i piękny (s. 269).

Stałą cechą memuarystyki tamtych terenów jest ukazywanie postawy patriotycznej – własnej oraz członków rodziny, oraz przekonań czy praktyk religijnych. Ksiądz Skalski demonstrować swojej gorliwości religijnej i patriotyzmu nie musiał. Poświadczył je swoim życiem i nawet najbardziej lapidarnie skomponowana biografia tego kapłana jest ich wystarczającym świadectwem.

Na ogół autor stara się rzeczowo przedstawić fakty, a gdy stawia jakąś tezę, popiera ją przykładami – opisuje konkretne wydarzenia, charakteryzuje ludzi, a opisy te są dość plastyczne, prezentowane sylwetki żywo nakreślone. Styl wypowiedzi, jakkolwiek rzeczowy, a tok wywodów spokojny, nie jest beznamiętny. Autor nie stroni od komentarza i oceny wydarzeń, wobec których zajmuje jasne stanowisko. Ciekawym przykładem jest jego stosunek do caratu. Teofil Skalski krytycznie odnosił się do rektora petersburskiej Akademii, ks. Longina Żarnowieckiego; choć doceniał jego uczoność, jednakże nie akceptował jego czolobitnego stosunku do władzy carskiej, bo zdawał sobie sprawę, jak bardzo zarówno Polacy, jak też Kościół katolicki od tej władzy ucierpieli. Wszakże wiadomość o obaleniu caratu nie nappełniła go radością, jak to miało miejsce w przypadku wielu Polaków żyjących w rosyjskim imperium. Przeciwnie, autor wspomnień natychmiast zaczął spodziewać się bardzo złych skutków rewolucyjnych wydarzeń.

Styl Skalskiego jest nieco archaiczny. Dość często zdarzają się w jego wspomnieniach wtręty łacińskie, bardzo chętnie też autor posługuje się słowami pochodzącymi z łaciny również wtedy, gdy w języku polskim istnieją ich synonimy. Nie powinno to dziwić w przypadku autora, który jest księdzem i który kształcił się, pobierając nauki w seminarium oraz w Akademii w języku łacińskim. Biograficzne wytłumaczenie znajdują także niejednokrotnie spotykane w tekście wspomnień ukrainizmy oraz rusycyzmy. Rutenizmy przenikały przecież w sposób naturalny do polszczyzny kresowej. Ukończenie rosyjskiej szkoły, konieczność posługiwania się językiem rosyjskim we wszystkich sprawach formalno-urzędowych, wreszcie sytuacja porewolucyjna, kiedy to zaistniały zupełnie nowe realia początkowo mające swoje słownikowe odzwierciedlenie tylko w języku rosyjskim, usprawiedliwiają nie tylko cytowanie w oryginale wypowiedzi czy sformułowań urzędników lub funkcjonariuszy nowego ustroju, ale także zapożyczenia z języka rosyjskiego¹⁴. Charakteryzując język Skalskiego, należy ogólnie stwierdzić, że jest on sprawny, a fragmenty nacechowane literacko, nawet lirycznie, wcale nie są wyjątkowe. Na przykład komentując skutki wprowadzonego w styczniu 1918 roku dekretu Rady Komisarzy Ludowych *O oddzieleniu Kościoła od państwa*, odbierającego wszelką własność związkom wyznaniowym, wspominający pisze:

¹⁴ A. Saryusz Zaleska pisze wprost, że dziewczęta z polskich rodzin ziemiańskich wręcz chroniono przed jakimkolwiek wpływem języka rosyjskiego, bo miały one być „westalkami polskiej mowy i obyczaju”. A. Saryusz Zaleska, op. cit., s. 48.

I gmachy kościelne i całe ich urządzenie i zasoby zakrystii i skarbców, i domy plebanijne i kościelne grunta – słowem cały ten stan posiadania Kościoła kasują, a nam wciąż pozwalają do naszych „bogów” się modlić, ale gdzie? Jak? Bez oparcia dla nóg, bez kawałka chleba dla duchowieństwa i funkcjonariuszy kościelnych! Jakbyśmy byli bezcielesnymi aniołami, mogącymi nieść chwałę Bogu poza przestrzemią, czasem i w niewidzialnych sferach nie ziemi, a nieba! (s. 133).

Trzeba pamiętać, że Skalski nie uczył się w polskiej szkole, a chociaż w seminarium żytomierskim posiłkowano się językiem polskim, a nawet poprzez dyktanda uczono polskiej ortografii¹⁵, to jednak autor wspomnień nie uzyskał systematycznego wykształcenia w zakresie języka i literatury polskiej. Tym bardziej docenić należy jego sprawność, a nierzadko także kunszt wypowiedzi.

Wspomnienia w znacznym stopniu odsłaniają charakter ich autora, jego skromność, obowiązkowość, pracowitość, patriotyzm, aktywność społeczną, pracę charytatywną, całkowite poddanie się władzy duchownej. Ksiądz Skalski opisuje na przykład swoje skrupuły co do istnienia kanonicznych podstaw do zarządzania przez niego diecezją w specyficznych warunkach, gdy zabrakło normalnych władz lokalnego Kościoła. Ostatecznie wątpliwości zostały rozwiązane przez specjalnego delegata Stolicy Apostolskiej wysłanego do Rosji, bpa Michela d’Herbigny, który w sekretny sposób przekazał ks. Skalskiemu decyzję papieską o mianowaniu go administratorem apostolskim diecezji z władzą ordynariusza i pewnymi dodatkowymi uprawnieniami.

Godna podziwu jest prawdomówność kapłana, który również w sytuacjach krytycznych uznawał, że najkorzystniej jest zawsze pozostawać w zgodzie z prawdą. Nie krył się nigdy ze swoją wiernością wobec wiary i Kościoła, co wielokrotnie powodowało, że musiał otwarcie wyznać, iż nie podziela przekonań komunistycznych, a taka deklaracja zawsze groziła co najmniej więzieniem. Na uwagę zasługuje sytuacja zaistniała tuż przed wypuszczeniem księdza ze Związku Sowieckiego, gdy w drodze do Polski został przywieziony do Mińska i był ostatni raz przesłuchiwany przez wysokiego rangą funkcjonariusza GPU (policji politycznej). Przesłuchujący zadał kapłanowi pytanie, jak ów zachowa się wobec dziennikarzy po przyjeździe do Polski. Ksiądz Skalski zrozumiał, że jego losy jeszcze się ważą i są zależne od tego, co powie, a odmowa odpowiedzi będzie zinterpretowana na niekorzyść przesłuchiwanego. Zgodnie z tym, co czuł i co postanowił, odpowiedział:

Pan rozumie, że po tym wszystkim, com przeżył i wycierpiał, sympatii do rządów sowieckich żywić nie mogę, ale pan rozumie też, że was znam doskonale i wiem, co moglibyście zrobić tym księżom i Polakom, którzy pozostają u was w więzach lub mogą być uwięzieni i dlatego – co rzeczywiście było prawdą – księża, co pozostali, nas, odjeżdżających do Polski prosili, abyśmy na was niczego złego nie

¹⁵ Por. P. Mańkowski, op. cit., s. 120.

gadali, bo to może odbić się na ich losie i odjeżdżając już między sobą porozumieliśmy się, że od wszelkich wywiadów gazetowych stronić będziemy (s. 314).

Szczera odpowiedź najwyraźniej usatysfakcjonowała przedstawiciela władzy, zatem ks. Skalski, wraz z innymi, którzy uzyskali zezwolenie na opuszczenie Związku Sowieckiego, został odwieziony do przejścia granicznego.

Porusza także chrześcijańska miłość bliźniego, cechująca tego kapłana, a wyrażana nie tylko poprzez jego działalność charytatywną. Szczególnym jej przejawem było zaniechanie ucieczki, gdy ks. Skalski był przewożony z aresztu kijowskiego do Moskwy. Jego strażnicy posnęli, więc z łatwością mógł się oddalić i zgubić w tłumie na stacji w Briansku, gdzie pociąg się zatrzymał. Jednak przewidując kary, jakie mogłyby spaść na eskortujących go strażników, odsunął od siebie pokusę ucieczki i niejako dobrowolnie pojechał do aresztu na Łubiance¹⁶.

W więzieniu wykazywał się cierpliwością; chociaż miał poczucie swojej godności duchownej, nie buntował się przeciw pracom, które nań nakładano, potrafił nawet zażartować na temat czyszczenia więziennej prymitywnej toalety, do której to pracy nie dawano żadnych przyborów oprócz ścierki. Znosząc cierpliwie więzienną gehennę, skarżył się przede wszystkim na dwie rzeczy. Jedną związaną była z naturalną ludzką potrzebą kontaktu z przyrodą:

Więźniowi długoletniemu, pewno każdemu, bardzo ciężko jest być pozbawionym możliwości obcowania z przyrodą, florą i fauną. Sądząc według siebie pod tym względem czułem się stale wprost w okropnym głodzie! Święci Pańscy pustelnicy, chociaż dobrowolnie odseparowywali się od społeczności ludzkiej, ale na miejsca swoich pustelni wybierali najczęściej najpiękniejsze zakątki ziemskie. [...] Bo kto od ziemi pragnie się oderwać – ten z piękna tworu Bożego świata układać sobie musi te schody, po których chce wchodzić przed majestat piękna nieskończonego Samego Boga. [...] Mnie w tym moim przymusowym eremie jednak to wszystko odmówionym zostało i tylko łasce szczególnej Pana Boga przypisać muszę, że się nie załamałem i władze duszy mojej nie zeszyły na manowce (s. 287-288).

Pamiętać należy, że przez większość czasu ks. Skalski więziony był w izolatorze. W dalszym ciągu swej wypowiedzi autor przytacza przykłady załamania psychicznych zupełnie zdrowych pod względem fizycznym więźniów.

Druga, bardzo trudna sprawa, jeszcze istotniejsza dla Skalskiego, to niemożność regularnego przystępowania do sakramentów. Ksiądz modlił się w więziennym odosobnieniu bardzo dużo, jednakże tęsknił za możliwością odbycia spowiedzi i przyjęcia Komunii Świętej. Wciąż pisał w tej sprawie listy do GPU, aż w końcu władze, odmawiając prawa do spowiedzi, pozwoliły, by za pośrednictwem Czerwonego Krzyża sprowadzony został do więzienia

¹⁶ Por. T. Skalski, op. cit., s. 246.

na Butyrkach kapłan z Najświętszym Sakramentem. Więzień zdołał jednak przechytryć przedstawicieli władz więziennych pilnujących obrzędu udzielenia Komunii, co pokazuje krótka relacja z tego wydarzenia:

Ukląknęłam, on [sprowadzony ksiądz] do mnie po rosyjsku głośno: „Wysłuchać spowiedzi waszej nie mam prawa, ale udzielę wam tylko rozgrzeszenia i Komunii świętej, proszę się chwilkę pomodlić”. Zaczynam mówić *Confiteor* a potem pokrótce w języku łacińskim dodaję i szczegóły mojego oskarżenia się. Przytomni Winawer, agent GPU, naczelnik więzienia i dozorca co mię przyprowadzał nic nie rozumieją i nie orientują się, że w ich przytomności odbyłem spowiedź (s. 289).

Przeżycia związane z kilkakrotnym przyjęciem w więzieniu Komunii Świętej należą do tych, które ks. Skalski przedstawia z emocjonalnym ożywieniem.

W osobie autora spotykamy nieprzeciętną osobowość, człowieka, który wiele zdziałał nie tylko dla Kościoła katolickiego, ale także dla polskiej społeczności i jej kultury najpierw w carskiej, potem w zrewolucjonizowanej Rosji oraz w pierwszych latach istnienia Związku Sowieckiego. Jego dzieło jest źródłem informacji ważnych nie tylko dla historyków. Ksiądz Skalski należy też do autorów urodzonych i wychowanych na ziemiach Podola, Wołynia czy Kijowszczyzny, którzy czuli się przynagleni do pisania o czasach oraz ludziach minionych, o swoim stosunku do świata, w którym kształtowali się i żyli, w końcu o tragicznych wydarzeniach, z powodu których opuścili swoje rodzinne okolice, najczęściej ratując tylko życie. Wspomnienia ks. Skalskiego jednocześnie należą do nielicznych, których autorzy mogli dać świadectwo o aresztowaniu i przejściu przez śledztwo, o latach przeżytych w sowieckim więzieniu jeszcze przed II wojną światową. Odmienność dzieła od typowego wzorca literatury pamiętnikarsko-wspomnieniowej dopełnia bogactwa memuarystyki tamtych terenów.

BIBLIOGRAFIA

- Janiszewski Eugeniusz. 1987. *Wspomnienia odesyty*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Lipkowski Józef. *Pamiętniki Generała Inżyniera Józefa Lipkowskiego*. Archiwum Akt Nowych. Akta Józefa i Jana Lipkowskich. Sygn. 1.
- Mańkowski Piotr. 2002. *Pamiętniki*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Ołdakowska-Kuflowa Mirosława. 2017. *Memuarystyka Podola, Wołynia i Kijowszczyzny*. W: *Polskie życie kulturalno-literackie od 1864 roku na ziemiach obecnej Ukrainy*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Saryusz Zaleska Anna. 2007. *Niezapomniana Ukraina*, Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Kutyłowska Helena (Leta). 2003. *Wspomnienia z Podola*. Warszawa: Czytelnik.
- Skalski Teofil, ks. 2008. *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900-1932. Wspomnienia*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.

Wolczański Józef, ks. 2008. *Wstęp*, [do] Skalski T. ks. *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900-1932. Wspomnienia*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej: 9-23.

MEMOIRS OF REV. TEOFIL SKALSKI ON THE BACKGROUND OF PODOLIA,
VOLHYNIA AND KIEV REGION MEMOIR WRITING

Summary. Memoirs of Rev. Teofil Skalski *Terror and Suffering* stand out from memoir writing of other Polish authors, usually rich landlords, born on the territory of Ukraine annexed to the Russian Empire after the first partition of Poland and later comprising a part of the Soviet Union. The author, a clergyman hailing from the pauperised landed gentry and performing several important functions in the Church, charts the reality of the land at the turn of the 19th and 20th century from a different point of view, paying special attention to the attitude of the authorities, first Tsarist, then Soviet, to the Roman Catholic Church and its pastoral, charitable and social activities among the local Catholics, who were mostly Polish. Skalski in his own peculiar style reacts to political developments and his response to literature, culture and nature is also characteristic. Skalski is among the few who could testify about going through Soviet arrest, interrogation and 6-year imprisonment, already before World War II. In 1932 he was exchanged with a group of Poles for Soviet prisoners released from Polish prisons and returned to Poland. The uniqueness of his experience and peculiarity of his style complements the very rich memoir writing relating to the region.

Key words: memoir, Podolia, Volhynia, Kiev Region, revolution, Soviet terror.

СПОГАДИ ОТЦЯ ТЕОФІЛА СКАЛЬСЬКОГО НА ТЛІ МЕМУАРИСТИКИ
ПОДІЛЛЯ, ВОЛИНИ ТА КИЇВЩИНИ

Анотація. Спогади отця Теофіла Скальського *Терор і страждання* виділяються із спогадів інших польських авторів – зазвичай заможних землевласників, народжених в Україні, включених до складу Російської імперії після першого поділу Польщі, а потім громадян Радянського Союзу. Автор *Терору і страждань*, це священнослужитель, який народився в сім'ї збіднілої шляхти. Як особа, що виконує багато важливих церковних функцій, але також як людина з виразною особистістю, він спостерігав та представляв реальність рубежу XIX-XX століть з іншої точки зору, приділяючи багато уваги відносинам влади – спочатку царської, потім радянської, – до Католицької Церкви та її пастирської, благодійної та громадської діяльності, що проводилася серед віруючих, якими в тих районах були насамперед поляки. Отець Теофіл Скальський у дуже характерний собі спосіб реагує на політичні події, представляючи іншу, ніж типова, чутливість до літератури, культури та природи. Він належить до небагатьох поляків, які у своїх спогадах могли свідчити про арешт, про проходження розслідування, про роки, проведені в радянській в'язниці ще до Другої світової війни, оскільки – переживши комуністичний терор і тюрму в 1932 році, – він, разом із небагатьма земляками, втік із Радянського Союзу. Різниця між твором і типовою щоденниковою та мемуарною літературою доповнює багатство мемуаристики цих земель.

Ключові слова: спогади, Поділля, Волинь, Київщина, революція, радянський терор.